ECHO ARTYSTYCZNE

POLZAWID

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU ARTYSTÓW WIDOWISKOWYCH

Numer 3. WARSZAWA, MARZEC 1928 r. Rocznik V.

Wacia

MORAWSKA





OBECNIE

na wywczasach

w

ZAKOPANEM

Stały adres:

Warszawa, ul. Przemysłowa 23 m. 32.

ECHO ARTYSTYCZNE

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU ARTYSTÓW WIDOWISKOWYCH

Numer 3. WARSZAWA, MARZEC 1928 r. **Rocznik V.**

Przed Zjazdem.

W pierwszych dniach kwietnia odbędzie się w Warszawie doroczny (obecnie VI) Walny Zjazd Artystów Widowiskowych. Jeśli cofniemy się pamięcią wstecz i przypomnimy pierwszy zjazd, jaki odbył się w marcu 1923 roku którego obrady trwały niespełna dwie godziny i porównamy następne zjazdy, trwające po 3 dni, nie wliczając w to obrady komisyj, trwające 2 noce musimy dojść do wniosku, że krótkość obrad pierwszego zjazdu mogła mieć miejsce dlatego, że na tym zjeździe obradowano jedynie nad wyborami Zarządu, któremu polecono dążyć do zespolenia jaknajwiększej liczby artystów widowiskowych w ramach Polzawidu. Inaczej odbywały się następne zjazdy, na których znalazła się już opozycja jak również dyskutowano, i przeprowadzano uchwały, realizacja których postawiła i utrwaliła Polzawid w szeregu innych organizacji, wykazując że od siły i znaczenia Polzawidu zależnym jest byt polskich artystów widowiskowych.

Konieczność istnienia Polzawidu tkwi przedewszystkiem w tem że w kraju nie posiadamy prawie żadnych placówek widowiskowych o odpowiednim poziomie i odpowiednio prowadzonych. Artystów widowiskowych porównać można do emigrantów na obczyźnie, którzy wiedzą że chwilowe miejsce ich pobytu, choćby było dla nich nawet gościnnem, nie jest miejscem ich przeznaczenia- I dlatego wyobraźnią i reprezentacją naszego zawodu jest narazie Polzawid, w zależności od siły i znaczenia którego układa się pozycja moralna i materjalna, każdego artysty widowiskowego.

Przewodnią więc myślą obrad walnych zjazdów winno być przedewszystkiem stworzenie programu, jaki może naszą organizację stworzyć silniejszą i dlatego wszelkie uchwały winne być przeprowadzane po dokładnem zastanowieniu się czy przypadkiem zamiast wzmocnienia nie osłabią znaczenia organizacji a do wzmocnienia Polzawidu przyczynić się mogą jedynie uchwały tych osób, które po różnych doświadczeniach dążą rzeczywiście aby powyższe przyniosły organizacji korzyści, inaczej będzie się rzecz przedstawiała, gdy obrady zjazdu przeprowadzane będą w celu osobistych korzyści, zainteresowanych jednostek.

Obecny okres przedzjazdowy obfituje niestety w warcholstwo jednostek mających osobiste korzyści jak i osobistą zarozumiałość na względzie, zadaniem powyższych jest dążenie aby organizacja podporządkowaną była całkowicie ich osobistym ambicjom a wiedząc z góry że siłą Polzawidu nie łatwo zachwiać, od dłuższego okresu czasu oczerniają w najohydniejszy sposób jednostki, stojące na czele organizacji, aby mogli łatwiej łowić ryby w mętnej wodzie.

Ogół jednakże zdrowomyślącej braci artystycznej zna się dobrze na farbowanych lisach i dlatego nie pójdzie ich drogą lecz kroczyć będzie po linji zdrowego rozsądku, jaki nam nakazuje aby uchwałami VI Walnego Zjazdu nie kierowała prywata, mściwość i czcze frazesy lecz doświadczenie lat ubiegłych i szczera chęć utrwalenia w sile i znaczeniu Polzawidu.

A do tego dążyć musimy chociażby dlatego że jedna z organizacji artystycznych nosi się z zamiarem zezwolenia swym członkom na produkowanie się w imprezach kabaretowych przy stolikach. O tem nie tylko że nie wolno zapominać lecz nad tem trzeba się nam dobrze zastanowić.

K. T.

Program naszej opozycji.

Od urn wyborczych już kawał spory,
Sejm, Senat nowi z wyglądu....
Teraz u siebie mamy wybory
Komisji i do Zarządu;
Na Walnym Zjeździe, który rok rocznie
Brać naszą ściąga z daleka,
Podobno zapaść mają wyrocznie:
Gdzie, kiedy, kogo coś czeka!...

Odejść ma stary Zarząd ze szkodą
Przez gospodarkę nieczystą....
Zaś nowy prezes będzie już ... z brodą,
Sekretarz nawet lingwistą.
Gospodarz związku będzie na sali
W rygorze trzymał komików,
I w pośrednictwa pracy centrali
Nie będzie więccj magików!

W bilansie żadnej stawki fikcyjnej,
(Buchalter wyjdzie z zasługą....)
A zaś w komisji znów rewizyjnej
Członkowie będą bez długu...
Bibljotekarzom też na wypadek
Zamknie się buzię na kłódkę,
I miast opłaty członkowskich składek,
To będą składki na wódkę!

A więc już dosyć z tą gospodarką,
Dość mamy ciągłych omamień
Nam niepotrzebni są ludzie z marką....
Ni z pięścią twardą, jak kamień!
Nam w poczekalni postawcie stragan
A na nim bufet chwalebny,
Wtedy stworzymy sobie bałagan
Taki, jak nam jest potrzebny!

Stawicz

Fundamentem organizacji,

jest posłuch i obowiązkowość we wszystkich dziedzinach życia organizacyjnego. Kto się od powyższych wyłamuje i nie chce podporządkować, niech siebie i nas nie łudzi.

Aktualja przedzjazdowe.

Nasze Walne Zjazdy, aczkolwiek ze strony ustępującego zarządu przygotowane jak najsumieniej i obmyślane do najdrobniejszych szczegółów, przechodzą stale chaotycznie; jest to winą uczestników Zjazdu, członków naszych, którzy poza staraniem się o engagementy i o repertuar, wogóle sprawami organizacyjnemi się nie zajmują, a temsamem nie mają pojęcia o prowadzeniu zebrania, jak również i braniu w niem udziału.

Doświadczenia niejednokrotnie wykazały, że w innym celu zebranie było zwołane, a zupełnie o czem innem była na niem mowa, przesyłane zaś rezolucje były raczej doskonałym tematem do monologów humorystycznych, aniżeli do traktowania ich na serjo.

Odbija się to fatalnie na Walnym Zjeździe, gdyż większości członków się zdaje, że tam dopiero każdy ma prawo „użyć" sobie dowoli, powyciągać z całego roku szereg spraw nawet prywatnych i otoczywszy się kliką, z której jeszcze po kilka osób zapisuje się do głosu, zmarnować parę godzin czasu, odbiegłszy daleko od meritum sprawy.

Ta sama historja jest z zabierającymi głos w sprawach formalnych, nie mający nic wspólnego (dość często) z tokiem obrad.

Przewodniczącego, któremu tchu brak nieraz od przywoływań do porządku dziennego, a który z tego tytułu posuwać się musi aż do odbierania głosu, uważa się poprostu za intruza i stara się go formalnie zakrzyczyć, aby tym sposobem dać niejako dowód swej racji!

Faktem jednak jest, że po tego rodzaju ekscesach, najczęściej doszło się do przekonania, że straciliśmy nawet cały dzień, a sprawa w tymże okresie przeprowadzona, wymagała zaledwie kilkunastu minut czasu.

Odczuwają to ciężko komisje, które z tego powodu obradować muszą po całych nocach i niejedna sprawa wówczas należycie rozpatrzoną być nie może; zainteresowani członkowie wyczekują swej kolejki (gdy chodzi o sprawy honorowe, przyp. red.) nawet do świtu, dość często odchodząc bez rezultatu, by uczestnicząc znowu dzień cały na Zjeździe, stanąć w nocy przed obliczem komisji, która nota bene jest już fatalnie przepracowaną; sprawy wszystkie załatwiają się wówczas ad hoc, gdyż nadchodzi już dzień wyjazdu.

I gdy się zważy, że niektórzy po kilka miesięcy wyczekują czasem owej chwili swej rehabilitacji, specjalnie przyjeżdżając poto do Warszawy i ponosząc duże koszta, nic dziwnego, że sprawy ich załatwiane na prędce dość często do przekonania im nie przemówią i z goryczą (lub z kwitkiem.. przyp. red.) wracają z powrotem. Jakie skutki z tego wypływają wiemy doskonale, rezultatem czego jest w przyszłości brak zaufania do swego związku.

Gdy się weźmie, przytem pod uwagę ostatni dzień Zjazdu, ten dzień najważniejszy, na który przygotowujemy szereg wniosków, w którym przeprowadzamy wybory i nowemu zarządowi mamy oddać materjał naszej **80 godzinnej** niemal pracy do zrealizowania, to wtedy wszyscy siedzimy jak na szpilkach ... i drżymy o to, ażeby nie spóźnić .... pociągu!

To wszystko zapisać musimy na swój rachunek niewyrobienia organizacyjnego, wzgl. na rachunek tych, którym się zdaje, że na Walnym Zjeździe, nie mają prawa głosu ci, którzy w ich mniemaniu są winnymi, lub też „osobiście" im się nie podobają, lecz tacy, którzy skupili się w opozycji, mającej na celu łapania ryb w mętnej wodzie i przesyłania ich na adres prywatny... Kończy się na tem, że ci, którzyby istotnie mieli wiele do powiedzenia, a których należałoby wysłuchać, rezygnują z głosu, nie chcąc już tylko przeciągać beznadziejnych dyskusji, ustępując miejsca malkontentom n. b. z nieczystem sumieniem, w których wywodach znajdzie się wszystko, prócz tego, co miałoby się równać z sentecją podjętą dla dobra organizacji.

Dnia 4 kwietnia 1928 r. o godz. 10 i pół rano w kościele św. Aleksandra, za dusze zmarłych Koleżanek i Kolegów, członków Polskiego Związku Artystów Widowiskowych, odbędzie się

Msza żałobna

na którą kolegów i znajomych zaprasza

Zarząd Główny

Polskiego Związku Artystów Widowiskowych.

Rola przewodniczącego Zjazdu, chociaż byłby on najpoważniejszym, najbardziej zaufania godnym, czy też najenergiczniejszym, (na ostatnim Walnym Zjeździe prezentowały ją dwie osoby) po wyczerpaniu wszelkich argumentów i sił fizycznych w końcu się zaciera i na tem honorowem stanowisku zmuszonym jest on utrzymać się tylko dlatego, ażeby Zjazd doprowadzić do ostatka.

Tego w żadnej organizacji niema, a temsamem u nas być nie powinno, zważywszy, iż mamy możność spotykanie się razem tylko raz do roku. Zjazd nasz powinien być uroczystością artystów widowiskowych, obrady odbywać się powinny w nastroju poważnym, bo czembardziej skomplikowane są sprawy, tem większego wymagają skupienia myśli — osoba zaś przewodniczącego Zjazdu, którego wybieramy wszyscy, w którego ręce ustępujący zarząd składa losy naszej organizacji, powinna być szanowaną i respektowaną!

Wtedy tylko obrady odbywać się mogą w najwyższym porządku, wtedy możemy być wszyscy wysłuchani, wtedy program Zjazdu przejść może dla wszystkich pomyślnie i wtedy pozostać nam może wiele czasu na załatwienie spraw prywatnych.

J. S.

Czy zwróciłeś pożyczkę?

O ile nie, pamiętaj, robisz wielką krzywdę tym którym w nagłej potrzebie Zarząd, z powodu wyczerpania funduszu pożyczkowego zmuszony jest odmówić.

My, a VI Walny Zjazd.

Zbliża się chwila, w której cała brać artystyczna Polzawidu, będzie miała możność wypowiedzieć swoje bóle, narzekania, wystawić swe żądania, oraz wystąpić z programem wytycznym, na przyszły rok organizacyjny, poruczając wykonanie takowego nowemu Zarządowi Głównemu.

Nie wszyscy jednak z kol. kol. zdają sobie sprawę z ważności tej chwili, nie wszyscy zastanawiają się nad tem, że od obrad i postanowień VI Walnego Zjazdu zależy, jak się ukształtują warunki naszego bytu i egzystencji organizacyjnej.

Obowiązkiem więc każdego członka Polzawidu w tak ważnej chwili jest ułożyć sobie plan na przyszłość, rozważyć go, oraz uzgodnić poglądy między sobą. Ba — ale jak to zrobić skoro jesteśmy rozrzuceni po całej Polsce?

Zadanie trudne, jednak wyjście być musi; szepty kawiarniane, konspiracyjne posiedzenia, paszkwile prasowe i t. p. nie doprowadzą do niczego; system ten podrywa autorytet organizacji, przynosi ujmę na zewnątrz i stawia nas wobec społeczeństwa w wielkim znaku zapytania!

Jak więc się wypowiedzieć aby nas usłyszeli, zapytują niektórzy?

Sposób bardzo łatwy! Obowiązkiem każdego „Polzawidowca” jest zwoływanie zebrań towarzyskich, względnie, orjentacyjnych, na których śmiało, otwarcie bez obawy, gdyż organizacja to my, wypowiadać się i tworzyć własny program.

Zebrań takich w okresie przedzjazdowym powinno być conajmniej **cztery**, na jednem bowiem nie jesteśmy wstanie uzgodnić wszystkich postulatów; twierdzenie natomiast że: „może Zarząd Główny będzie się o to gniewał," jest mylne. Zarząd raczej powinien do tego dążyć, szczególnie przed Walnym Zjazdem i przygotować tak dalece brać artystyczną, by ta wreszcie odkryła przyłbicę i śmiało pokazała czoło zaufania, lub nie, Zarządowi.

Dobro organizacji, jak również jej siła moralna, etyczna i artystyczna leży każdemu z nas na sercu, wypowiedzieć się więc, jaką by chciał mieć tą organizację w swoim pojęciu, **którąby stała na straży jego interesów, każdemu wolno.**

Z drugiej strony zas; nie widzę powodu, aby Zarząd Gł., który w myśl statutu został wybrany poto, aby uchwały Walnego Zjazdu wykonywał i godnie reprezentował organizację, miał się lękać tego, skoro wszystko wykonał.

T. Ordoński.

Sprawdź swoją legitymację,

nie bagatelizuj obowiązków wobec Organizacji, bo samemu sobie krzywdę czynisz, wstrzymując normalny bieg prac Zarządu, dla Twojego dobra.

Obserwacje.

Przedwalnozjazdowe, (zwykłe), groźne pomruk niezadowolonych, (przeważnie bezrobotnych), sanacyjne „trele" entuzjastów, „półgębkowa" polityka żądnych władzy, a szczególnie „synekur", „pięść" znikomej ilościowo i jakościowo opozycji, wszystko to w obserwującym i wsłuchującym się trzeźwo, mimowoli wzbudza uczucie niesmaku i nasuwa pytanie, dla jakich celów zwołujemy Walne Zjazdy?

Cztery ostatnie Walne Zjazdy, dwuletnia „intratnai" kadencja sekretarza, codziennie wchłaniane w siebie najrozmaitszych poglądów z ust „sanatorów"; na sprawy związkowe, gospodarkę, a przeważnie narzekania na agentów i ich nieudolność, ciągłe dyskusje, dysputy na gubiące się w treści tematy, projekty sanacyjne i t. p., wszystko to urobiło we mnie zdanie, że jesteśmy dalecy od świadomości, jakie są nasze cele i zadania.

Ten i ów mówi; „tak być nie powinno, „to nie wytrzymuje krytyki, winniśmy nareszcie znaleźć wyjście i sposób, ażeby raz na zawsze położyć kres, musimy przeprowadzić sanacje" i t. d. i t. d., ale żeby który z tych krzykaczy-entuzjastów wzamian płomiennych bzdurstw i frazesów opracował rzeczowy projekt jak zapobiec niedomaganiom, (przeważnie „wyssanych z palca" lub z wybujałej wyobraźni), na to ciężko się „sanatorom" zdobyć i wszystko „gadane" czy to w Związku, czy w kawiarniach, a nawet przy „mocniejszej" atmosferze knajpy — mija, podtrzymywane alkoholem do chwili, aż „sanatora" sen zmoży.

Chaos wytwarzany przez „znamienną" grupę głosicieli orjentacji przedzjazdowych przypomina obserwującemu wyjątek z bajeczki „Dzieci i żaby."

„Dzieci źle się bawicie,
Dla was to igraszka, nam chodzi o życie"

Każdy rozsądny przyznać musi, że wobec zagadnień jakie nas czekają, żywotność nasza wymaga, ażebyśmy się skupili w dążeniach do jednego celu, przekreślili „wczoraj i dziś", a stworzyli **lepsze jutro!**

Jeżeli na VI Walnym Zjeździe, śladem dawniejszych Zjazdów rozwałkowywać będziemy minione, będzie to dowodem, że nie dążymy do rozwoju, a do likwidacji naszego Związku.

Jeżeli w łonie organizacji czerw niezgody toczy naszą żywotność, to właśnie jest dowodem, że poprzednie Zjazdy nie były zwoływane dla uzgodnienia i jednolitości naszych celów i dążeń, a tylko w obronie interesów i aspiracji tych członków, którzy we wszystkich sprawach nie zważali w uchwałach na ogólne dobro, a tylko na osobiste korzyści.

Obserwując nastrój przedzjazdowy, przyszedłem do przekonania, że tym krzykaczom i krzewicielom różnych orjentacji po kawiarniach i knajpach, przeważnie zależy na zaskarbieniu „ kredytu" wśród koleżanek i kolegów t. j. uśmiechają im się „synekurki", prezesa i sekretarza, to też licząc na płatne mandaty, krzykacze wprowadzają ferment, ażeby osłabić autorytet obecnych czołowych czynników Związku, i na VI Walnym Zjeździe wysunąć swoje kandydatury.

Niemam zamiaru bronić swojego mandatu i nawet mi się nie uśmiecha, (z braku nadziei na jeszcze jeden spadek, bo miałem tylko jednego ojca), pożądana przez krzykaczy (przeważnie nie mających nic do stracenia), „synekura", lecz obserwując kandydatów zauważyłem, że petenci mylnie wyobrażają sobie stanowisko sekretarza o ile sądzą, że to jest płatne nieróbstwo polegające na „wydzieraniu kieszeni" i doglądaniu tego co się samo niechce zrobić. Przedewszystkiem stanowisko sekretarza opiera się: na gruntownej znajomości języka rodzimego w wysłowieniu się i piśmie, na znajomości gramatyki, stylistyki, a także korespondencji, a co najważniejsze na orjentowaniu się w ogólnych sprawach związkowych. Wszystko zdobywa się nie drogą podręczników, a drogą rutyny w naszych sprawach, które są odrębne od innych zawodów.

Stanowisko sekretarza Polzawidu wymaga wielkiego zrozumienia w reprezentacji na zewnątrz, bo jako przedstawiciel Związku artystów, którego ogół zdobywa byt na placówkach, gdzie publiczność popisy tychże opłaca luksusowemi cenami, sekretarz winien imponować sobą, tak powierzchownością, jak i zachowaniem się, w przeciwnym razie najmniejsze uchybienie podrywa autorytet Związku i ogółu jego członków.

Takiem było zrozumienie stanowisko sekretarza Polzawidu w mojem pojęciu.

O ile stanowisko moje wydajnością w pracach sekretarjatu pozostawiało cośkolwiek do życzenia, to jedynie dlatego, że taki był porządek do mojej kadencji i ster tych prac spoczywał w rękach nie moich. Przez cały szereg Walnych Zjazdów mówiono o wszystkiem, tylko nie o programie w którym winny być szczegółowo opracowane wytyczne dla jednostek reprezentujących organizację.

VI Walny Zjazd, o ile i tym razem ominie konieczność opracowania programu dla administracji Związku, będzie to dowodem, że wybory na płatne mandaty w Związku są z góry obliczone na nieróbstwo powołanych czynników. Sekretarz w mojem zrozumieniu, przy danych mu wytycznych, jest osią aparatu administracyjnego, tembardziej w naszych warunkach, gdzie sekretarz spełnia funkcje za kilka osób,

t. j: telefonisty, korespondenta, kasjera, maszynisty na powielaczu, stenotypisty, korektora, współpracownika Echa, reklamisty i t. d., taki sekretarz musi umieć i chcieć pracować, o ile nie chce być pasożytem żerującym na żywem ciele Polzawidu, tembardziej, że wobec rozszerzenia biura, w przyszłej kadencji przewidywany jest szef biura, któremu podlegać będzie administracja i centralne biuro pracy.

Ze względu na aspiracje jednostek nie odpowiadających na powyższe stanowisko, ja daleki od zainteresowania się tym mandatem, rozumiejąc doniosłość wyboru odpowiedniego człowieka, wszelkie aspiracje laików będę przed forum odpierał argumentami i ten, kto kandydować będzie niech się przygotuje zawczasu t. j. „ obejrzy się po za siebie, zajrzy w siebie" ,czy podoła zadaniu w sumiennem spełnianiu powierzonych mu obowiązków, jak również jego poziom intelektualny pozwoli mu godnie reprezentować Polski Związek Artystów Widowiskowych.

Eugenjusz Bolski.

Warszawa w marcu 1928 r.

Czy zapłaciłeś dzień artysty za r. 1928 i poprzednie lata?

Pamiętaj, że jest to fundusz na Dom Artysty Widowiskowego, a więc na Twój dom.

Jubileusz Ludwikowskiego,

jak przewidziano wypadł imponująco. W olbrzymiej sali Sokoła — Macierzy we Lwowie, wypełnionej po brzegi publicznością, odbyło się rzec można nie przedstawienie, ale raut artystyczny.

Każdy numer owacyjnie wprost oklaskiwany utwierdził nas w przekonaniu, że taki solidny teatr varieté ma rację bytu w każdem większem mieście, jedynie magistraty z horendalnymi podatkami od biletów zmarnowały naszą egzystencję.

Ale wróćmy do jubileuszu. Czterdzieści lat pracy—to szmat czasu a widocznem było, że Ludwikowski przez ten długi okres talentem swoim utrzymuje zwolenników swoich do ostatka. Witano go też za ukazaniem się jego na scenie niemilknącemi oklaskami a kiedy po pierwszej piosence huragan oklasków się uciszył, honorowy Komitet jubileuszowy z dyrektorem Dracem na czele wystąpił z mnóstwem kwiecia i wieńcami na scenę. Wszedł również kolega - prezes Trojanowski i przewodniczący Rady artystycznej kolega Odrobiński. Kol. Odrobiński pierwszy przemówił do jubilata, życząc mu w gorących słowach dalszej owocnej pracy, poczem prezes Trojanowski z werwą i temperamentem cieszył się że choć z młodszej generacji przypada mu jako przewodniczącemu organizacji cześć złożenia życzeń pierwszemu jubilatowi „Polzawidu". Trzeci z rzędu przemówił w imieniu „Pozedu" dyr. Drac Janusz, poczem odczytano mnóstwo depesz ze wszystkich stron Rzeczypospolitej, nietylko od dyrekcji i artystów ale i osób prywatnych, jednakowoż z braku miejsca wszystkich nazwisk umieścić nie możemy, podajemy tylko niektóre i tak „Bazyli Szwager prezes Pozedu Warszawa, Związek autorów i kompozytorów scenicznych Zaiks Warszawa, Wilhelm Raort Lwów, Pozed w Poznaniu, Zasp gniazdo Lwów, Dr. Mossor Lwów, lakoniczna depesza **„pije Twoje zdrowie Gdyczyński Łódź"**, i setki innych. Potem sędziwy jubilat otzymał od prezesa Trojanowskiego czek na 1500 zł. jako dar jubileuszowy organizacji. Poprzednią jeszcze uchwałą Zarządu Głównego i Rady Artystycznej został Ludwikowski jako pierwszy jubilat ze wszystkich świadczeń zwolniony.

Co się tyczy dochodu z wieczoru jubileuszowego redakcja relacji otrzymać nie mogła, gdyż nazajutrz nastąpić miało obliczenie z magistratem podatku od biletów i t. p. W każdym razie sądzimy, że dochód był dość znaczy. Kto był na tym pierwszym jubileuszu jest najmocniej przekonany, że Polzawid rozwija się bardzo pięknie i że o członkach swoich pamięta.

— — — — — — — — — — — —

Echa 1-go Jubileuszu.

Jedno z poczytniejszych pism lwowskich „Wiek Nowy" w dn. 22 b. m. zamieszcza następującą wzmiankę:

JUBILEUSZ LUDWIKOWSKIEGO,

najstarszego artysty kabaretowego.

Polski Związek Artystów Widowiskowych ubiegłej niedzieli w sali „Sokoła" obchodził urządzony swojem staraniem jubileusz 40-letniej pracy artysty kabaretowego, Ludwika Ludwikowskiego. Specjalnie wybrany komitet artystyczny dołożył wszelkich starań, aby ten wieczór na długo pozostał w pamięci przybyłych na przedstawienie gości.

Program tego przedstawienia kabaretowego był pierwszorzędny, jakiego we Lwowie już dawno nie widziano, gdyż udział w nim wzięli najlepsi artyści lwowskich kabaretów i dancingów.

Sztukę choreograficzną reprezentowali pierwszorzędni artyści z lwowskiego „Casina de Paris," a to znakomita tancerka klasyczna Ignatowska, oraz niezrównany duet taneczny Gerty i Dolphy v. Vogy. Następnie tańcami produkowali się: Catalano. Noggy, Slavia, siostry Prince i balet Valery.

Gościnnie wystąpił tenor liryczny Vuccio, a obok tegoż artyści Polzawidu: wodewilistki Galska i Tańska, monologiści Drwęski i Pilarski, oraz Marja Dracowa, dając swoim występem dowód, jak bardzo jest lubianą we Lwowie. Swoim szampańskim temperamentem i znakomitem wykonaniem piosenek zdobywa niemilknące brawa. Na zakończenie programu wystąpił sam jubilat, Ludwikowski, z nowym doskonałym programem własnego pióra. Publiczność i artyści po pierwszej piosence zasłużonemu jubilatowi zgotowali gorącą owację. Do jubilata przemawiali: Karol Trojanowski, prezes Związku Artystów Widowiskowych, E. Odrobiński imieniem Rady Artystycznej i Janusz Drac imieniem Polskiego Związku Dyrektorów Scen Widowiskowych. Jubilata zasypano kwiatami, wieńcami upominkami, a na zakończenie odczytano mnóstwo telegramów i listów gratulacyjnych.

W wieczorze tym brali też udział: kapelmistrz-skrzypek Braun i pianista Areński.

Czy dbasz o siebie i swój repertuar?

Nie dbając obniżasz swoją wartość, a tem samem swoje korzyści i nie wolno ci mieć pretensji do Związku i pośredników, że siedzisz bezczynnie.

Dziesięciolecie Zaiksu.

Związek Autorów i Kompozytorów Scenicznych (Zaiks) obchodził w dniu 17 marca r. b. dziesięciolecie swego istnienia. Uroczystość ta rozpoczęła się od mszy świętej w kościele św. Aleksandra; o godz. 12 w południe, odbyło się poświecenie nowej siedziby przy ul. Żórawiej 33, wieczorem zaś bankiet w salach gmachu Związku Pracowników Kolejowych przy ulicy Czerwonego Krzyża 20, który w nadzwyczaj miłym nastroju przeciągnął się do świtu.

Tak w uroczystości poświęcenia, jak i na bankiecie uczestniczyli przedstawiciele władz państwowych jak i komunalnych, przedstawiciele literatury i sztuki, prasy stołecznej, oraz pokrewnych organizacyj artystycznych.

Wygłoszono szereg mów, przerwy zaś wszelkie, uzupełniono popisami artystów teatrzyków stołecznych.

Orkiestra wykonywała utwory przeważnie kompozytorów rodzimych. Komitet Zaiksu, na czele z niezmordowanym St. Ossorją - Brochockim, wywiązał się z zadania nadspodziewanie, uprzystępniwszy wszystkim uwiecznienie tegoż dnia zdjęciami fofograficznemi.

Z ramienia Polzawidu obecnym był podczas uroczystości poświęcenia lokalu kol. prez. Trojanowski.

st.

Czy zapłaciłeś znaczek Pogrzebowy № 11 i poprzednie?
Wstrzymywanie się z wykupieniem znaczka jest karygodne, bo ten fundusz według Statutu, musi być wypłacony rodzinie w ciągu dwóch tygodni.

Wiadomości z zagranicy.

Tragedja aktorki.

Bukareszt, 14 lutego.

Koła towarzyskie stolicy Rumunji pozostają jeszcze pod wrażeniem wstrząsającego dramatu rodzinnego, który się tutaj rozegrał.

Historja tego dramatu jest następująca:

Przed trzema laty właściciel firmy nakładowej w Bukareszcie Emil Goebl poślubił córkę płk. Angelescu.

Już w kilka tygodni po ślubie zaczęły się pomiędzy młodem małżeństwem sceny zazdrości. Uroczą młodą kobietę, która poświęciła się sztuce scenicznej, otaczał rój adoratorów, wobec czego cierpliwość i pobłażliwość męża wystawione były na wielką próbę.— W trzecim roku małżeństwa, małżonkowi snać cierpliwości już zbrakło, bo wniósł skargę rozwodową.

W miarę, jak się zbliżał termin rozwodu, wzmagała się nerwowość męża, który nie mógł się jednak pogodzić z myślą, że będzie zmuszony rozstać się z ukochaną kobietą. Tymczasem żona okazywala wyzywającą kokieterję wobec róznych mężczyzn, jakby chcąc zaznaczyć przez to, że się wcale nie trapi rozwodem.

Trosk materjalnych nie miała zresztą, albowiem pomagali jej rodzice a przy tem uzyskała pewien sukces, jako aktorka pod nazwiskiem Valetina Conviti.

Przed kilku dniami p. Goebl wybierała się na bal maskowy i przygotowała sobie krytycznego wieczoru piękną toaletę. Mąż zabronił jej pójścia na zabawę, a gdy płk. Angelescu z żoną zjawili się w mieszkaniu, celem zabrania córki na maskaradę, przyszło do gwałtownej sceny. Goebl widząc, że nie zdoła odwieść swojej żony od zamiaru udania się na bal, wpadł w takie rozdrażnienie, że zdecydował się na rozpaczliwy krok.

Napisał on list następującej treści do prefekta policji: „Z powodu familijnych rozterek, zabije moją żonę i popełnię samobójstwo. Proszę moich rodziców, aby mi mi przebaczyli i aby zezwolili na złożenie naszych zwłok w jednym grobie.”

Goebl z tym listem w kieszeni pośpieszył znowu do żony i zapytał, czy rezygnuje z pójścia na maskaradę, a gdy młoda kobieta odpowiedziała przecząco, mąż wyjął nagle leworwer i strzelił do żony, raniąc ją w rękę.

— On mnie chce zamordować! — zawołała przerażona kobieta i wybiegła na korytarz, alarmując sąsiadów.

Była jednak na tyle nieostrożną, że powróciła do mieszkania, gdzie mąż strzelił do niej poraz drugi, tym razem zadając ranę śmiertelną.

Tymczasem do mieszkania młodego małżeństwa wtargnęli sąsiedzi, ale nie mogli już przeszkodzić temu, co się stało.

25-letni zaledwie zabójca swej żony skierował broń przeciwko sobie i za chwilę padł na ziemię z przestrzeloną skronią. Poniósł on śmierć na miejscu, a żona jego zmarła w czasie transportu do szpitala.

Il. Kurjer Codzienny dn. 17- II 1928 r.

Tragedja Lotty Höllriegel.

Jak donoszą pisma wiedeńskie, 24-letnia tancerka Lotta Höllriegel została ciężko raniona kulą rewolwerową przez swego kochanka, 55-letniego Rudolfa Nowaka, z którym utrzymywała od lat siedmiu stosunek miłosny.

Miłość tych dwojga ludzi była bezustanną męką jak dla jednej tak i dla drugiej strony niemal od pierwszej chwili ich zbliżenia.

Rudolf Nowak w czasie gdy poznała go Lotta był zamożnym człowiekiem i właścicielem poważnego interesu handlowego w Riece. Na tej podstawie, a także na skutek przyrzeczenia, że się z nią ożeni, tancerka pojechała do Włoch i żyła tam przez pewien czas razem z Nowakiem.

Niezadługo jednak Nowak zlikwidował pocichu swe interesy i zniknął bez śladu, pozostawiwszy na bruku nieszczęśliwą kobietę w zupełnej nędzy, z której dopiero wyciągnęła ją matka, przysławszy jej na koszty powrotu do Wiednia.

Po pewnym jednak czasie Nowak wypłynął znowu na widownię, zjawił się w mieszkaniu Höllriegellów i wprost pod przymusem skłonił swą dawną kochankę do nawiązania z nim przerwanej znajomości.

Niezadługo jednak nastąpiło nowe zerwanie: na skutek brutalnego obchodzenia się z siostrami Lotty i jej matką, ta ostatnia wymówiła mu dom. Przez lat 5 Nowak nie przekroczył progu w mieszkaniu Lotty, jednakże nie przestawał dawać znać o sobie wypisując ohydne anonimy, w których zarzucał pani Höllriegel, że zajmuje się stręczeniem swych córek.

Przed kilkoma tygodniami Nowak zjawił się znowu w mieszkaniu Lotty i oświadczył jej, że się żeni, a

jej pragnie ofiarować 5000 szilingów i zażądał natychmiastowego pokwitowania tej sumy, której jednak jej nie wręczył. Gdy tancerka kategorycznie odmówiła wydania kwitu, wówczas Nowak wyciągnał rewolwer i wystrzelił do niej, poczem i siebie ranił także bardzo ciężko.

Stan panny Höllriegel, której jedna kula zadała kilka ran nie jest groźny, Nowak walczy ze śmiercią na szpitalnem łożu.

Przegląd Wieczorowy z dn. 3.III. r. b.

Wojna właścicieli kabaretów z władzami prohibicyjnemi.

Na wniosek prokuratora federalnego sąd federalny Stanów Ziednoczonych Ameryki Północnej zamknął w różnych miejscowościach państwa 350 kabaretów na przeciąg jednego roku, za przekroczenie prawa prohibicyjnego. Decyzja sądu federalnego spotkała się z energicznem sprzeciwem poszkodowanych nią właścicieli kabaretów. Jak donoszą pisma amerykańskie wypowiedzieli oni formalną wojnę władzom prohibicyjnym. Na czele armji antyprohibicyjnej stanął właściciel sławnego kabaretu „Rainbo Gardens" p. Fred Mann.

Akcja poszkodowanych właścicieli kabaretów spotkała się z gorącem poparciem właścicieli domów, w których znajdują się zamknięte kabarety, gdyż z tego powodu narażeni oni zostali na straty 15 miljonów dolarów. Tak wielka strata powstała stąd, że na podstawie prawa prohibicyjnego realność, w której znajduje się zamknięty za prohibicję lokal, nie może być sprzedana, a zapowietrzony alkoholem lokal — wynajęty innemu przedsiębiorcy.

Kontrofenzywa poszkodowanych właścicieli kabaretów przeciw władzom prohibicyjnym ma się rozpocząć w dniach najbliższych. Rozumie się, że w walce tej ostatecznie zwycięży ten, kto będzie miał najwięcej, najlepszej amunicji t. j. dolarów.

Przegląd Wieczorowy z dn. 12.III. r. b.

Czy zwróciłeś pożyczkę?

O ile nie, pamiętaj, że robisz wielką krzywdę tym, którym w nagłej potrzebie Zarząd, z powodu wyczerpania funduszu pożyczkowego zmuszony jest odmówić.

Wiadomości z kraju.

BYDGOSZCZ.

W „Maxime" i „Bibabo" produkcje artystów widowiskowych.

GRUDZIĄDZ.

W „Mazurce" i w kabarecie Hotelu Polskiego występy sił kabaretowych.

KALISZ.

W „Europie" „Louvre" i w lokalu dyr. Wypiszczykowej produkcje wokalno-choreograficzne.

KATOWICE.

W „Trocadero" „Apollo" „Mascotte" i „Eldorado" program kabaretowo - dancingowy, z udziałem sił krajowych i zagranicznych.

KRAKÓW.

20 b. m. nastąpiło otwarcie kabaretu **Moulin Rouge** (dawn. City) W „**Esplanade**" i „**Mirażu**" produkcje choreograficzne. Dyrekcja dancingu w kawiarni „**Teatralnej**" niewywiązuje się stale z zobowiązań wobec kierowników biur pracy.

LUBLIN.

W „Frascatti" i rest. „**Strzecha Polska**" występy artystów kabaretowych.

LWÓW.

W „**Casimo de Paris**" „**Louvre**" „**Imperjal**" i „Elite" występy artystów krajowych i zagranicznych.

ŁÓDŹ.

W Cyrku Staniewskich olbrzymi program międzynarodowy. W „**Grand**" „**Metropole**" i „**Savoy**" produkcje wokalno choreograficzne; dyrekcja „**Teatralnej**" zwleka stale z wypełnianiem swych zobowiązań wobec artystów i kierowników biur pośredn. pracy.

POZNAŃ.

W kabarecie „**Nowy Swiat**" „**Moulin Rouge**" „**Grand**" „**Savoy**" „**Splendid**" „**Bagatela**" „**Pawie Pióro**" produkcje artystów widowiskowych, oraz dancing towarzyski.

PRZEMYŚL.

W „**Grand**" wznowienie występów z dniem 14 kwietnia b. r.

RÓWNE Wołyńskie.

W „**Nowym Swiecie**" program kabaretowy.

SOSNOWIEC.

W „**Cukierni Warszawskiej**" od 1 kwietnia wznowienie produkcyj art. W „**Zaciszu**" program kabaretowy.

STANISŁAWÓW.

W kawiarni „**Warszawa**" występy artystów widowiskowych.

TORUŃ.

„**Pod Orłem**" i w „**Mascotte**" produkcje wokalno-choreograficzne.

WARSZAWA.

W **Cyrku Warszawskim** występy sił krajowych i zagranicznych oraz turniej walk francuskich. W kinach-variete „**Mewa**" „**Muza**" „**Italja**" produkcje artystów widowiskowych. W „**Momusie**" program kabaretowy.

W restauracjach: „**Gastronomja**" „**Saski**" „**Varsovie**" „**Victoria**" „**Metropole**" „**Goplana**" „**Londyński**" „**Wir**" „**Niespodzianka**" **występy sił kabaretowych.**

W Cukierni Udziałowej, po zniesieniu bojkotu występy sił widowiskowych.

Na dancingach „**Oaza**" „**Bristol**" „**Claridge**" „**Wiecha**" „**Astorja**" „**Nitouche**" „**Louvre**" udział sił krajowych i zagranicznych.

WILNO.

W „**Europie**" „**Oazie**" i „**Pod Bachusem**" program kabaretowy. Wkrótce otwarcie Cyrku pod dyr. Wł. Żukowa.

Listy prywatne.

Szanowna Redakcjo! Upraszam o łaskawe umieszczenie mego poniższego podziękowania na łamach Szanownego Pisma:

KOLEŻANKI i KOLEDZY!

Wzruszony do głębi okazaniem z Waszej strony życzliwości i sympatji, nie jestem w możności każdemu z osobna dziękować. Tą drogą wszystkim, ślę „Bóg zapłać." Dziękuję Głównemu Zarządowi z prezesem Trojanowskim na czele, oraz Radzie artystycznej za uświetnienie mego uroczystego wieczoru, dziękuje szczerze tym koleżankom i kolegom, którzy bezinteresownie umaili mój wieczór swoimi występami, dziękuję lwowskiej Władzy, Prasie oraz Publiczności za miłe poparcie, dyrektorowi Dracowi za owocną pracę w Komitecie honorowym i wogóle wszystkim Bóg zapłać, którzy przyczynili się do tak pięknego dla mnie wieczoru jubileuszowego.

Ludwik Ludwikowski.

Lwów 19 marca 1928 r.

Pamiętaj o naszej konwencji z autorami!

Niewolno ci wykonywać cudzych utworów, bez porozumienia z autorem, jak również plagjatów. (przeróbek z oryginałów).

Echa Dnia Artysty.

KATOWICE.

W m. lutym r. b. poza wymienionymi w poprzedniem Echu, lokalami „Apollo" i „Mascotte" odbyło się przedstawienie na Dom Artysty w kabarecie „Trocadero". Dzięki uprzejmości i współdziałaniu p. Dyrektorowej Pressowej, jak również p. Eisenbergowej i p. Szulca, dochód przyniósł przeszło 200 zł. Zaincjował przedstawienie kol. Juljanowski, który okazał dużo sprężystości w organizowaniu powyższych przedstawień. Udział brali: kol. Katja Masłowa, M. Zamojska, p. Iwanowa - skrzypce solo, kol: Mitzi Vörös, Barska i inni.

LUBLIN,

Dzięki uprzejmości p. p. Dyrektorów, kab: "Frascatti" i „Strzecha Polska," którzy na Dzień Artysty ofiarowali po butelce szampana, drogą amerykańskiej licytacji uzyskano na Dom Artysty w „Frascatti" zł. 135 gr. 50 i „Pod Strzechą zł 51 gr. 40. Zainicjowali pomysł kol. Niuta Kwiecińska i kol. Lubicki.

ŁÓDŹ.

Z inicjatywy członka Zarządu Głównego kol. Sławskiego w dn. 24, 25 i 27 lutego odbyły się przedstawienia na Dom Artysty w kab: „Metropol", „Savoy" i w „Teatralnej", dochód z których przyniósł zł. 590. Udział w przedstawieniach wzięli kol: Siostry Gardes, duet Koischwitz, balet „Matray," duet Mourel, Roma Zielińska, Miłowska, Kay Witt. Sielska, Tokarska, Urbanówna, Żwirski i Sławski.

STANISŁAWÓW.

Z inicjatywy redaktora Orwicza i dyr. Bronikowskiego, dnia 15 b. m. w kabarecie „Warszawa" odbyło się przedstawienie na Dom Artysty. Czysty dochód przyniósł zł. 147. Współdziałali w organizowaniu przedstawienia kol: Rybakowa, Klingerówna, Spalatti, duet Cattalano, z kolegą Olesławskim na czele.

BYDGOSZCZ.

Z inicjatywy kol: Krasnopolskiej, Stanisławskiej i Chodzickiego, przy poparciu p. dyr. M. Grabowskiego w lokalu „Bi-Ba-Bo" wystawiono rewję p. t. „Sami Sobie". Czysty dochód z przedstawienia przyniósł zł. 100 (sto). Program wypełniło 25 numerów, akompanjował p. Tadeusz Pastwikowski. Udział brali: kol: Krasnopolska, Stanisławska, Biełosówna, trio Bassis, zaproszeni kol: Fabjani, Alwaris Ketti Seres, duet Lewandowskich, Braunówna, Połoński, Bebuś, mała Marysia Wysocka i Chodzicki m. in. na zaproszenie, obecny na sali p. Ben-Ali uświetnił program popisami w z akresie medjumizmu ze swoją córką Tamarą, za co został przez publiczność owacyjnie przyjęty.

Wszystkim, którzy przyczynili się do powiększenia funduszu na Dom Artysty, przesyłamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

Sekretarjat.

Kolego!

Niezapomnij każdorazowo zawiadomić Centrali, gdzie znajduje się cyrk w którym występujesz.

KOMUNIKATY

Zarządu Głównego Polskiego Związku Artystów Widowiskowych.

1) **Decyzją z dnia 5-go** marca r. b. zostały zaliczone w poczet członków rzeczywistych, następujące kandydatki.

Kozłowska Cecylja (Kwiatkowska) Sokołowska Natalja (Tumanowa).

2) Wobec przewidywanej reorganizacji Sp. Biura Pośrednictwa Pracy przy centrali Polzawidu, zamierzający kandydować, proszeni są o przesyłanie swoich ofert wraz z przewidywanym przez nich programem, na ręce Zarządu.

3) W myśl Statutu § 38, wszelkie wnioski do omówienia na VI-ym Walnym Zjeździe, winny być przesłane do Związku najdalej do dnia 28-go marca rb.

4) **Do następnego egzaminu.**

W myśl uchwały Rady Artystycznej z dn. 24-go lutego r. b. do następnego egzaminu winni **bezwarunkowo** zgłosić się następujące osoby:

Luboradzka Marja
Afanasjew Konstanty
Borowicz Czesława
Malakówna Bronisław - Broniewska
Sulimierska Renia - Karska
Borkowski Czesław - Brunowski
Hagiel Kitty - Seres
Kowalski Bogdan - duet Bogackich
Czajkowska Wanda - Korwin
Lewandowska Wacława - Messet
Trawińska Janina
Suchara Walerja - Próchniewska
Hubisz Marja - Hubiszówna

O ile powyższe osoby bez b. ważnych powodów nie stawią się na egzamin zostaną z listy kandydatów skreślone.

5) **Bojkot.** Wobec nie przestrzegania obowiązujących §§ Konwencji i bezpodstawnego zrywania umów z artystami, celem uchronienia członków naszych przed moralnemi i materjalnemi stratami na lokal „APOLLO" w Poznaniu uchwalono nałożyć BOJKOT. Powyższą decyzję winni bezwzględnie przestrzegać kierownicy Sp. B. Pr. i wszyscy artyści.

6) Sp. Biuro Pośrednictwa Pracy przy centrali Polzawidu, prosi koleżanki i kolegów o przesyłanie wyczerpujących ofert z wyszczególnieniem minimum i maximum gaży.

Egzaminy. Dnia 23-go lutego r. b. wobec KOMISJI egzaminacyjnej w skład której weszli z ramienia Pozedu p.p. Borzym i Szwager, członkowie Rady Artystycznej; przewodniczący kol. Odrobiński, sekretarz kol. Manoli oraz kol: Zamojska, Kiliński i dokooptowani, kol: Reden i Karczewski, odbyły się popisy kwalifikacyjne kandydatów i nowowstępujących.

WYNIKI EGZAMINÓW.

Wykazały dostateczne kwalifikacje:
- Urbanowicz Zofja - Alwaris
- Szpakowska Elżbieta - Amary
- Sciwiarska Helena

Zaliczeni w poczet kandydatów:
- Gadacz Margarita } (Gerdes duet)
- Gadacz Erna }
- Czaplicka Kazimiera
- Stankiewicz Jadwiga - Stańska
- Cwięk Zofja - Spalatti
- Cionson Serafina - Renardi Ina
- Gajera Henryk - Gajerski
- Taborewicz Eug. Greniszówna
- Adamyczyk Zofja - Winiarska
- Rutkowska Jadwiga - Baccarelli
- Kaczorowska Marja - Aleksandryjska
- Grabowski Cezary - Rom.
- Zbiedź Jan - Lassota

Nie zdali.
- Ladre Janina
- Halpern Jakob
- Olszewski Stanisław
- Herszaft Henryk Hareski
- Filipowicz Paweł
- Ichselbst Bronisława
- Edelsztejn Ignacy
- Nożyca Józef (Norski)
- Zieliński Stefan
- Woźniak Eugenjusz Rawski
- Bolhajmer Helena

Postanowieniem R. Artystycznej za nie przybycie na egzamin skreślono z listy Związku następujące kandydatki:
- Zawistowską Bolesławę
- Łobanową Stanisławę
- Rencką Stefanję
- Dankowską Janinę

KOLEGOM DELEGATOM, jak również upoważnionym do kasowania, **zwraca się uwagę**, że w tym miesiącu muszą być SKASOWANE wszystkie składki członkowskie do bieżącego miesiąca włącznie, pogrzebowe do nr. 11, oraz tegoroczne i zaległe DNI ARTYSTY, również jubileuszowe Nr. 1. Bez poważnych przyczyn które winny być zadokumentowane podaniem na ręce delegata lub kasującego celem przesłania do Zarządu, w żadnym wypadku nie należy uwzględniać tłómaczeń opornych w płaceniu zaległości.

ZAZNACZAMY, że wszelkie rachunki delegatów i kasujących winny być zakończone z dn. 26-go marca i natychmiast przesłane do Polzawidu wraz z materjałem technicznym.

Zebrania przedzjazdowe.

Decyzją Zarządu Głównego z dn. 22 marca 1928 r. postanowiono:

Dnia 30 marca 1928 r. o godz. 2 po poł. we wszystkich miastach, gdzie znajdują się placówki widowiskowe zatrudniające artystów Polawidu, należy zwoływać zebrania członków Polzawidu, celem wyboru delegatów i delegatek na VI Walny Zjazd w Warszawie.

W wymienionych zebraniach biorą udział jedynie członkowie rzeczywiści Polząwidu; kandydaci i zawieszeni mogą się znajdować na zebraniu, jednakże nie mają prawa głosu, przy wyborze delegatów.

Delegatką (delegatem) na VI Walny Zjazd może być tylko członek rzeczywisty, nie zawieszony w prawach członkowskich.

Zebrania zwołuje b. delegat, w miastach gdzie niema b. delegata jeden z członków rzeczywistych.

Zebranie winno być zaprotokułowane i podpisane przez wszystkich obecnych.

Wybrany delegat (ka) obowiązany (a)jest listem poleconym natychmiast przesłać protokuł zebrania do centrali Polzawidu z podaniem, czy dany delegat posiada mieszkanie w Warszawie.

Delegatów wybierają członkowie Polzawidu:

Bydgoszcz	1	delegat.
Kalisz	1	„
Katowice i Sosnowiec	1	„
Lublin	1	„

Lwów	1	delegat.
Łódź	1	"
Poznań	2	"
Toruń i Grudządz	1	"
Wilno	1	"

Cyrki wybierają po 1-ym delegacie.

Celem nie obciążania budżetu Polzawidu koszta podróży (bilet kolejowy) delegatów pokrywają członkowie wybierający i wysyłający delegatów.

Zainteresowanym komunikujemy, że każdy delegat upoważniony do głosowania, winien posiadać podpis oddającego jemu głos. Specjalnie blankiety będą rozesłane do wszystkich imprez.

Zarząd Główny
Pol. Zw. Art. Widowiskowych.

Reklamuj się!

Reklama jest jedyną drogą uświadomienia dyrekcji, że dbasz o swoją firmę i wartość artystyczną.

Podziękowanie.

W bieżącym roku organizacyjnym złożyli dary następujące osoby; kol. Reden, wartościowy licznik automatyczny, Państwo Eisenbergowie w dzień poświęcenia lokalu ofiarowali Zarządowi Głównemu piękny marmurowy ozdobiony bronzami, komplet na biurko, kol, Paszkowska zainicjowała zbiórkę w Bydgoszczy przesyłając bogatą pluszową serwetę na stół w głównej sali Związku.

Wszystkim ofiarodawcom Zarząd Główny tą drogą wyraża serdeczne podziękowanie.

Z ostatniej chwili.

Kolegę delegata Welina Kiernożyckiego spotkał dotkliwy cios, dnia 17 b. m. pod Żołkwią w Małopolsce, spadł z aeroplanem ponosząc śmierć, rodzony brat jego 23-letni oficer wojsk lotniczych ś. p. Mieczysław Kiernożycki. Koledze Welinowi tą drogą wyrażamy serdeczne słowa współczucia

Redakcja.

Pamiętajmy o przybyciu na VI-ty Walny Zjazd, który odbędzie się w dn. 5, 6 i 7-go kwietnia r. b.

ADRESY ARTYSTÓW

(Płatne á 10 zł. rocznie)

Aleksandyjska Mary tancerka charakterystyczna
Warszawa—Polzawid

Amors Feliks muzykalno-humor. ekscentryk-wirtuoz
Warszawa, Tamka 42 m. 10

Bajon Kazimierz Komik salonowy
Warszawa „Momus"

Boczkowski Maksio humorysta i tancerz
Katowice, „Mascotte"

Branicka Henia tancerka
Polzawid

Brüchelle Józefina bosonóżka tańce klas. i plastyczne
Warszawa—Niespodzianka

Chełmińska Halina kuplecistka
Lublin „Frascatti"

Chrzanowska H. kuplecistka
Warszawa, Krucza 26 m. 22

Dąbrowska Jadzia wodewilistka
Poznań „Apollo"

Din-Don (Manc z synem) komicy-satyrycy
Warszawa, Era od 1 Wilno, Polonja

Eddi i Theo komizm - satyra - muzyka
Warszawa, Cyrk

Gajewski Tadeusz
Warszawa, „Mewa"

Grabowska Stefa tancerka
Poznań, Apollo

Jankowska Janina subretka
Bydgoszcz, Bibabo

Jastrzębska Maryla kuplecistka
Warszawa, Momus

Jędrzejewska Julja śpiewaczka
Warszawa, Polzawid

Juljanowski Juljusz komik i mimik
Warszawa, Metropol i Udziałowa

Kajdarowa Tatjana tancerka charakteryst. i plastyczna
Warszawa, „Pod Wiechą"

Kańkowscy żonglerzy
Warszawa—Cyrk

Kubuś Guzik komik cyrkowy i gimnastyk
Łódź Cyrk Staniewskich

Klingierówna Hanka kuplecistka
Stanisławów „Warszawa"

Karitan-Winnicki Józef humorysta - komik
Katowice „Eldorado"

Kochański Zdzisław piosenkarz - conferencieur
Poznań Apollo

Kołosowska Elżbieta tancerka charakt.
Zakopane „Jaszczurówka"

Kondracki Marjusz piosenkarz - humorysta
Warszawa, Londyński

Kornelli akrobatyczna tresura psów
Polzawid

Krasnopolska Stacha subretka
Nakło, Wielkopolanka

Krynicka Nina tancerka
Lublin „Frascatti"

Kustoszówna Helena tancerka
Warszawa, Astorja

Ludwikowski Ludwik humorysta
Lwow, Casino de Paris

Łukasiewicz M. piosenkarz - humorysta
Toruń „Mascotte"

Melerwil duet modernistyczny
Warszawa, Wir

Mil - Mila subretka
Przemyśl „Grand"

2 Milanes akt gimnastyczny

Mirski Miecio komik
Kalisz „Louvre"

Nałęczówna Kazia charakt. tańce salon.-tańce klasyczne
Poznań,—Nowy Świat

Niusia May subretka
Chełmno, Dwór Chełmiński

Odrobiński E. humorysta
Warszawa, Mewa

Ogoniok Fomina kuplecistka
Lwów „Louvre"

Ordon-Tuszyńska pieśniarka cyg. romanse
Polzawid

Ostrowski = „4 Polux" gimnastycy i ekwilibryści
Rumunja, Balti Cyrk L. Proserpi'ego

Ościńska Nelli pieśniarka
Toruń, Mascotte

Paulus
Warszawa—Cyrk

Pilarski Franciszek humorysta-recytator
Lwów

Poraj-Porecka śpiewaczka. St. adr. Warszawa Tamka 44
Warszawa Goplana

Porębińska Anna
Warszawa

Połoński Arkadjusz
Lublin „Strzecha Polska"

Rączka Józef wyk. cyg. rom. i pieśni syb. skazańca
Zakopane Jaszczurówka

Renard Ryszard humorysta
Łódź, Teatralna

Senkowska Halina tancerka
Warszawa, Goplana

Sławski Józef piosenkarz-conferencieur
Poznan „Apollo"

Smolina i Stanisławski duet charakterystyczny
Warszawa, Niespodzianka

Stanisławska Stacha kuplecistka
Bydgoszcz, Bibabo

Sikorscy trupa liliputów
Kielce kino „Czary"

Staruszkiewicz Józef autor-humorysta
Warszawa Goplana

Ściwiarski Janusz humorysta-autor
Poznań, Nowy—Świat

Szafryk K. Oryginalny muzyk i komik.
Polzawid

Szpakowski Aleksander humorysta-satyryk
Polzawid Warszawa

Szuliński Ignacy artysta muzyk
Polzawid, Warszawa

Tarnowska Maryś w swoim orygin. narod. repertuarze
Warszawa, Londyński

Tarasiewicz Józef Uniwersalny artysta z rodziną
Cyrk Proserpi'ego, Rumunja Bielcy

Tańska Ada pieśniarka i kupleoistka
Lwów „Elite"

Topolski Stefan
Sezon letni 1928 Cyrk Barańskich.

Wesołowski Sylwester humorysta wirtuoz na organkach
Poznań—Długa 4

Woroncewicz i Iwasiow duet operetkowy
Toruń, Pod Orłem

Zagórska Wanda śpiewaczka
Zakopane, Bristol

Zamorska Julja wodewilistka
Wilno, Europa

Zamojska Maryś typy ludowe
Łódź, Teatralna

Zielińska Roma wodewilistka
Warszawa, Muza

Żukiewicz Hanka
Warszawa „Louvre"



de WERNER A. K.

Polski treser koni

z klasyczną wyższą szkołą jazdy na czteroletnim koniu pełnej krwi

„IRAM"

Przyjmuje engagementy

??? od ???

Cały sezon letni 1923 r.
CYRK BARAŃSKICH
Równe Wołyń.

Juljusz JULJANOWSKI



Humorysta
tak!!
Komik,
też!!
Mimik
również!!

No i co?

w Warszawie nie byłem 2 lata, wróciłem, otworzyłem z powrotem placówkę
Kawiarnia „UDZIAŁOWA"
angażowany zostałem do KABARETU
„Metropol"
i tu i tam siać będę zdrowy humor przez
marzec, kwiecień i maj r. b.

Od.....? — przyjmuje kontrakty do polskich **uzdrowisk letnich**, szczególnie dla chorych na neurastenję.

ELLEN KLASSEN



Międzynarodowa wodewilistka

w językach:

Angielskim, Włoskim, Hiszpańskim i Polskim

Śpiew i taniec

obecnie

WARSZAWA

ARTYSTYCZNY KABARET	KAWIARNIA
„METROPOL"	„UDZIAŁOWA"

Adresować „POLZAWID"

KABARET „MASCOTTE"

TORUŃ — Przedm. Bydgoskie.

Program na m. Marzec

J. Kamińska primabalerina

N. Ościńska pieśniarka

KAIRO tancerka · mulatka

Miecio Łukasiewicz pieśniarz - humorysta

Początek programu o godz. 11-ej wiecz.

Zespół koncertowy pod dyr. p. **Piątkowskiej.**

ŁADOWSCY

MISTRZE NA ROWERACH

W JEŹDZIE FIGUROWEJ

Pierwszorzędna atrakcja dla Kin, Variete i Cyrków

Wszędzie wielki sukces



Luty

POZNAŃ

KINO

„Metropolis"

Marzec

CYRK

Warszawski

Przyjmują kontrakty przez wszystkie Sp. Biura Pośrednictwa Pracy przy POLZAWIDZIE.

Redakcja: Warszawa, Złota 36 — telefon 303-55.

Wydawnictwo: „Polski Związek Artystów Widowiskowych". Redaktor: **Zygmunt Turkus.**

Drukarnia Wład. Kalinowskiego. Warszawa, Nalewki 8. telef. 230-47.